

12 – 13 kwietnia 1940 r. Sowietci deportują z Kresów Wschodnich do Kazachstanu rodziny jeńców wojennych i więźniów.

Szczególłą cechą systemu sowieckiego było stosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej. Represji nie ograniczano do osób, które zostały uznane za „winne”. Rozciągano je także na członków ich rodzin. Uważano, że sam fakt pokrewieństwa z osobą represjonowaną stanowił okoliczność „obciążającą”, usprawiedliwiającą prześladowania.

Nie inaczej Sowietci postępowali na ziemiach polskich, zajętych po 17 września 1939 r. 2 marca 1940 r. Rada Komisarzy Ludowych ZSRR podjęła decyzję o deportowaniu do Kazachstanu 22 – 25 tysięcy rodzin jeńców wojennych, przebywających w obozach w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku oraz więźniów, przetrzymywanych w więzieniach tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi.

W tym czasie we wspomnianych obozach znajdowało się ok. 14, 7 tys. jeńców wojennych, natomiast w więzieniach osadzonych było ok. 18, 5 tys. aresztowanych. Jeńcami byli głównie oficerowie WP (zawodowi i rezerwy), funkcjonariusze Policji Państwowej, Żandarmerii, Służby Więziennej i Straży Granicznej. Wśród więźniów najliczniej reprezentowani byli urzędnicy, oficerowie, fabrykanci, członkowie „kontrewolucyjnych” i „powstańczych” organizacji, agenci Policji, żandarmi oraz uciekinierzy spod okupacji niemieckiej.

Przygotowania do wywózki przebiegały w podobnym trybie, jak w przypadku lutowej deportacji osadników i leśników oraz ich rodzin. Powołano trójki operacyjne, które stanowiły najniższy szczebel wykonawczy, zmobilizowano wojska pograniczne, konwojowe i Milicję.

Transporty deportacyjne ruszyły w nocy z 12 na 13 kwietnia 1940 r. Łącznie wywieziono w nich ok. 61 tysięcy ludzi.

Reżim, jakiemu poddano deportowane rodziny jeńców i więźniów był łagodniejszy, jeśli porównać go z tym, któremu podlegali zesłani wcześniej osadnicy i leśnicy. Nie izolowano ich w specjalnych osiedlach (mieszkali wśród miejscowej ludności), ani też nie zostali poddani stałemu nadzorowi ze strony NKWD. Formalnie nie obowiązywał ich również nakaz pracy.

Wynikało to z odmiennego statusu: deportowani w kwietniu nie byli „specjalnymi przesiedleńcami”, jak zesłańcy lutowi. Przysługiwał im status „administracyjnie zesłanych”, przyznawany tym, których stopień „winy” uznawano za mniejszy. W przypadku tej konkretnej grupy osób „winą” był „jedynie” fakt przynależności do rodziny osoby represjonowanej.

Pomimo to los zesłańców kwietniowych nie był wcale łżejszy. W kazachstańskie stepy rzucono wszak niemal wyłącznie kobiety, obciążone nierzadko licznymi dziećmi, a ponadto osoby starsze. Warunki życia były skrajnie prymitywne, praca w kolchozach i sowchozach – wyczerpująca, szczególnie, że wśród wywiezionych przeważali mieszkańcy miast, nie mający z nią wcześniej styku. Nędzę wegetacji pogłębiało liche wyżywienie, choroby, brak ubrań, butów itd. Historycy szacują, że do lata 1941 r. zmarło ok. 1,5 tys. osób, deportowanych w kwietniu 1940 r.

Dopiero układ Sikorski – Majski i ogłoszona w jego następstwie „amnestia” otworzyła drogę do poprawy sytuacji zesłańców. W szczególności umożliwiła objęcie ich opieką przez Ambasadę RP w ZSRR.